

SPORTOWCY WSZECH CZASÓW WYBRZEŻA

19



Helena Pilejczyk (Majcherówna)

- ur. 1.04.1931 r. w Zieloniu k. Mławy; 159 cm/51 kg. Łyżwiarka szybka. Klub: Olimpia Elbląg (1952-72). Absolwentka liceum pedagogicznego. Nauczycielka, potem urzędniczka, następnie trenerka w Olimpii Elbląg (1972-75) i Orle Elbląg (1975-91). Obecnie emerytka.

Brązowa medalistka olimpijska ze Squaw Valley '60 (1500 m - 2:27.1). Podczas tych samych igrzysk zajęła 5. pozycję na 1000 m (1:35.8) i 6. na 3000 m (5:26.2). Startowała też na igrzyskach w Innsbrucku '64 - m. in. 15. lokata na 1000 m (1:39.8). 9-krotnie brała udział w mistrzostwach świata (m. in. srebrny medal w Oestersund '60 na 1000 m, piąta w wieloboju na MŚ.

w Kristinehamn '58). 6 razy zdobywała tytuł mistrzyni kraju w wieloboju (1956-58, 62, 69, 71) i 24 razy na dystansach od 500 m do 3000 m (1954-72). Autorka 41 rekordów Polski (500 - 6, 1000 m - 6, 1500 m - 5, 3000 m - 11, 5000 m - 1, wielobój - 11, 4x1500 m - 1). Ciągłe startuje - w mistrzostwach świata weteranów.

Włodzimierz Szymański

Helena Pilejczyk

Wzrost Wybrzeża 9.08.1999 r.

Dwa olimpijskie starty. I medal! 1960. Squaw Valley. Brązowy. Jeden z dwóch tylko - jak do tej pory - w dziejach polskiego łyżwiarstwa szybkiego. Także srebrny medal MŚ i ponad trzydzieści tytułów mistrzyni Polski. Piękna kolekcja!

Sport ciągnął ją od młodości. Jeszcze w szkole - w Kwidzynie - było trochę lekkoatletyki, trochę siatkówki. A potem to już Elbląg. I te łyżwy tylko. Właśnie... Elbląg i panczeny. Zadziwiające. Wciąż zadziwiające. Więcej! To był - i jest! - jeden z fenomenów polskiego sportu. Te łyżwy, tu akurat. Tu, na zamrażniętym basenie przez lata całe! Bez toru? Do dziś bez sztucznego toru?

A jednak! Od lat w kraju najlepsi. Od lat za wodzirejów robią. I coraz to nowe nazwiska. Mistrzyni i mistrzowie. Kilka już pokoleń. I dziesiątki nazwisk. Fenomen.

Elbląski fenomen

- Dlaczego Elbląg? - pami Helena jakby i sobie zadawała to pytanie. - Ludzie. Po prostu ludzie?! - mówi po chwili. Bo historię właśnie ludzie tworzą. Pasjonaci. Fanatycy. A tu? W Elblągu? Kazimierz Kalbarczyk, oczywiście!

Ot i „winowajca”. Zaczął, zafascynował innych, a potem to już sztafeta pokoleń tylko... Cała prawda. W pigułce! Elbląg i łyżwy. No i Kalbarczyk na początek. Pasjonat. Trener i wychowawca. Helena zaś - dwudziestolatka wtedy i Majcherówna jeszcze - trochę przez przypadek wprawdzie, ale też do niego właśnie trafiła. Widać los tak chciał... Więć pod Kał-

barczyka trenerskim okiem po raz pierwszy w życiu panczeny na nogi zakładała, pod jego też okiem - później - jako łyżwiarka dojrzewała. Ba, mistrzyni wszakże!

Wszechstronna

aczą zawsze najlepiej na średnich dystansach się czuła. Kilo-metr, półtora kilometra. Jej atuty! I tu zresztą te medale były. Olimpijski w dalekim Squaw Valley i mistrzostw świata, w znacznie bliższym Östersund. To, co w karierze najcenniejsze. Ale nie wszystko przecież. Bo jeszcze liczne krajowe rekordy, liczne tytuły także. Choć tu już i w sprincie, i „na trojkę”, i wieloboju. Seryjnie prawie.

Wielka Dama polskiego łyżwiarstwa. Tak o niej mówiono. Albo Lusia po prostu. Jak się do niej przyjaciele zwracają. Przecierała szlak. Wraz z Elwirą Seroczyńską - też w Elblągu, też u Kalbarczyka łyżwiarką dorastającą! - wskazywały drogę. Wciąż otwartą zresztą... Dziś seniorka już - jak o sobie mówi - acz paniom do metryki zaglądać nie przystoi. Bo też i powodu nie ma. Wszak Lusia - przepraszam, pani Heleno! - wciąż w ruchu,

wciąż energią tryska

A to rolki, a to łyżwy... Od pory roku zależy.

No i... te medale. Jak przed laty. Teraz już w światowych



Fot. Archiwum

W 1960 r. Helena Pilejczyk wywalczyła w Squaw Valley brązowy medal olimpijski.

mistrzostwach seniorów wprawdzie, ale wystarczy tam na listę startową popatrzeć. Ho, ho! Sława sławę goni. Najwięksi mistrzowie długiej łyżwy. Byli mistrzowie. I Pilejczykowa! Startowała już w Holan-

dii, w Niemczech, we Włoszech, w Kanadzie. W tych mistrzostwach właśnie. I wciąż z sukcesami wraca!

- A co za przeżycie

- mówi wyraźnie poruszona. - Te nasze spotkania, po wielu

latach niekiedy... Wzruszające. I znów tor, znów łyżwy, znów rywalizacja. W styczniu do Berlina jadę! Na mistrzostwa...

Helena Pilejczyk, numer 19 na naszej liście.

Albert Góchniewski